

Z prezydentem miasta Wrocławia Bogdanem Zdrojewskim rozmawiają - J. Andrzej Beker i Zbigniew Ignacy Paśko

## POWIAT GRODZKI - WROCLAW

☛ W opublikowanym w poprzednim numerze "GSz" wywiadzie prof. Kieres stwierdził na jego zakończenie, że zrealizowanie koncepcji Polski Powiatowej jest obiektywną koniecznością. Czy pan podziela ten pogląd?

- Tak.

☛ Jednym słowem. Czy wobec powyższego należy rozumieć, że Rada Miejska zaakceptowała przez aklamację rządową propozycję udziału Wrocławia w tym, chyba dość ryzykownym ze względu na tempo, programie?

- Akceptacja ze strony Rady nie jest równoznaczna ze zgodą na podpisanie porozumienia, a jedynie wyrażeniem chęci przystąpienia do negocjacji. Należało je podjąć, jako że proces usamorzadowania jest, jak zauważono wcześniej, obiektywną koniecznością. Natomiast to czy porozumienie zostanie podpisane do 30 października i w jakim zakresie, jest odręb-

na kwestią, nie do końca jeszcze przesądzoną.

☛ No to jest dla nas, mówiąc szczerze coś nowego, sądziliśmy bowiem, że sprawa przejścia przez Gminę Wrocław kompetencji określonych w tzw. programie pilotażowym jest już rozstrzygnięta?

- Jak na razie przesądzona jest tylko zgoda Rady na przystąpienie do negocjacji, które mogą zakończyć się podpisaniem porozumienia.

☛ Z kim wobec tego Rada prowadzi te negocjacje?

- Ze wszystkimi podmiotami, które biorą udział w programie, tzn. tymi które przekazują nam swoje dotychczasowe kompetencje. A więc z Kuratorium Oświaty, szefostwem SANEPID-u, Straży Pożarnej, Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich, Inżynierii Ruchu, Urzędu Rejonowego i oczywiście z samym wojewodą, który nad tym wszystkim ma pieczę.

☛ Czy oprócz tego prowadzone są jeszcze jakieś odrębne pertraktacje z rządem?

- Nie. Wojewoda ma kompetencje do reprezentowania rządu na tym terenie i wszystkich administracji specjalnych jednocześnie.

☛ Jakich zatem spraw dotyczą prowadzone aktualnie negocjacje z wymienionymi przez pana podmiotami?

- Ustalane są trzy kwestie. Wykaz jednostek organizacyjnych podlegających przekazaniu. Zakres majątku, nieruchomości zarówno gruntowych, jak i obiektów, środków i ludzi.

☛ Jakie są szanse na sukces w prowadzonych negocjacjach?

- Od samego początku byłem sceptyczny, co do możliwości skonsumowania tego programu pilotażowego w sposób nie budzący wątpliwości i przynoszący wyłącznie korzyści. Po prostu mam wątpliwości czy tak się stanie. Natomiast uważam, że te negocjacje są niezbędne, gdyż to jest pierwszy konieczny element doświadczeń, które będą miały decydujące znaczenie w

procesie przejmowania obowiązków, a już mniej ważne jest kiedy samo przejęcie nastąpi, czy to będzie 1 stycznia '94 czy '95 roku. Jeżeli chodzi o negocjacje, prowadzone tu we Wrocławiu z wojewodą, to przebiegają one korzystnie i dają możliwość uzyskania efektu pozytywnego w postaci podpisania porozumienia. Gorzej natomiast jest z tzw. kontekstem, towarzyszącym temu programowi. Jak wiadomo rozpoczęła się kampania wyborcza, w związku z czym zostały siłą rzeczy wstrzymane niektóre procesy legislacyjne, mające znaczenie zasadnicze np. dla kondycji finansowej gmin. To wszystko powoduje, że gminy są zagrożone albo stratami finansowymi, albo w tej chwili już je ponoszą. Stąd też skala trudności realizacji programu pilotażowego będzie znacznie większa niż ktokolwiek wcześniej przypuszczał.

☛ Jednym słowem cała operacja związana jest ze sporym ryzykiem.

- Tak, głównie dlatego, że obszar ryzyka z pewnych zewnętrznych względów nagle się powiększył. Musi on być uwzględniany choć prędzej czy później i tak ryzyko trzeba było podjąć.

☛ Czy można powiedzieć, że poprzez program pilotażowy eksperymentuje się na wybranych gminach?

- Tak, to prawda, z tym że typowy eksperyment może, ale nie musi, zakończyć się powodzeniem, a w przypadku braku powodzenia ze sprawy można się wycofać. Tymczasem pilotaż, o którym tu rozmawiamy, nie jest w rzeczywistości czystym eksperymentem, lecz wcześniejszym wchodzeniem w reformę administracyjną, która jest niezbędna i która skonsumuje się w przyszłym roku.

☛ Proszę powiedzieć co stanowi największą a zarazem najbardziej zrozumiałą dla przeciętnego śmiertelnika przeszkodę w realizacji tego pilotażu.

- Jest to brak gwarancji finansowych. Nie istnieje w tej chwili mechanizm zabezpieczający napływ odpowiednich środków potrzebnych do realizacji programu. Gmina nie ma tych możliwości jakie ma państwo, dodrukowania pieniędzy, zaciągnięcia kredytów, ustalenia nowych podatków, akcyzy, podatku skarbowego, a więc uzyskania dodatkowych środków w przypadku gdyby się okazało, że potrzeba ich znacznie więcej. Przeszkoda druga to zakres mających nastąpić zmian. Spowoduje on, że gmina będzie obciążona dodatkowymi kosztami: powołaniem zespołów ludzkich do przeprowadzenia inwentaryzacji, prze-

Dokończenie na str. 4

**dokończenie ze str. 1**

mowaniem majątku, przygotowaniem ksiąg wieczystych, przygotowaniem kadry, pomieszczeń i tego wszystkiego, co się wiąże z powołaniem administracji w miejscu, gdzie była ona do tej chwili stosunkowo skromna, a dopiero w następnym etapie zostanie zlikwidowana tam gdzie już istniała. Toteż z mojego punktu widzenia nie jest prawdziwą informacją, pojawiającą się od czasu do czasu, że program pilotażowy nie spowoduje zwiększenia liczby urzędników, zajmujących się tą samą materią. Będzie to jednak zwiększenie przejściowe, ograniczone czasowo - i to jest informacja precyzyjna. W pierwszym okresie samorząd weźmie część administracji publicznej, rządowej, pozostawi część własnej i o pewną część uzupełni tworzoną całość. Natomiast wojewoda, czy administracja specjalna dopiero po pewnym czasie znacznie redukcję na skutek zmniejszających się stopniowo zadań, jak i stopniowo ograniczonych środków na te malejące zadania. Będą też sześciomiesięczne odpłaty dla pewnej liczby zredukowanych pracowników, co również zwiększy czasowo koszty utrzymania administracji.

☛ **To może program pilotażowy jest ze strony państwa, przy jego znanych kłopotach finansowych, próbą zaoszczędzenia kosztem gmin?**

- Zdecydowanie tak, ma on doprowadzić do zmniejszenia kosztów obsługi pewnych funkcji i zadań administracyjnych, do poprawy skuteczności działania danych instytucji oraz zmniejszenia tzw. zobowiązań stałych rządu wobec administracji terenowej. W związku z tym, co jeszcze raz powtórzę, ten program jest niezbędny. Szkoła tylko, że wchodzi z takim opóźnieniem. Gdyby zaczęto go realizować 27 maja 1990 roku czyli wraz z wprowadzaniem samorządu, byłbyśmy już za tym trudnym zakretem.

☛ **Obecny sceptycyzm w stosunku do negocjowanego programu można by uznać za rezultat przyznania Wrocławowi trzeciego miejsca od końca w możliwościach korzystania z budżetu państwowego.**

- To jest nieporozumienie. Wielu polityków w obecnej kampanii wyborczej często mówi, że budżet Wrocławia jest trzecim od końca. To nieprawda. Otóż dynamika powiększania tego budżetu w stosunku do roku ubiegłego jest względnie niska i lokuje nas w dynamice wzrostu budżetowego na jednym z ostatnich miejsc. Sam budżet Wrocławia natomiast plasuje się w ścisłej

zwiększyłby efektywność wszystkich instytucji życia publicznego. Dlatego dzisiaj nikt nie śpi spokojnie, ani ja, ani wojewoda, ani nikt kto pełni odpowiedzialną funkcję, m.in. ci którzy wykonują publiczne funkcje w placówkach oświatowych. Natomiast chcę wyraźnie podkreślić, że **negocjowany program nie będzie miał nic wspólnego w sposobach swej realizacji z metoda-**

cię zatrudnienia, że najpierw likwiduje się Kartę Nauczyciela, a następnie podejmuję próbę zagwarantowania tych praw, które są niezbędne dla prawidłowego wykonywania zawodu nauczyciela. Jednym słowem, propozycje dotyczące tej dużej grupy zawodowej muszą być wobec siebie komplementarne i gwarantować konkretną

tomiasz niezależnie od budżetu przydziałem przez państwo będą środki finansowe przyznawane szkołom przez gminę z własnego budżetu, ale na te cele, co chcę wyraźnie podkreślić, które nie mieszczą się w ramach zadań wymienionych w budżecie państwa jako zadania zlecone czyli nie na place, nie na koszty utrzymania obiektów, ale na te inwestycje, które gmina sama, jako podmiot administrujący, będzie uznawała za niezbędne do skonsumentowania. Czyli można sobie wyobrazić, że gmina na przeznaczony środki finansowe na dodatkowe zajęcia pozalekcyjne, wyposażenie szkół, dodatkową salę gimnastyczną, postawienie nowej szkoły, na remont kapitału jakiejś szkoły.

# POWIAT GRODZKI - WROCLAW

czółowca, a spada niestety, jak powiedziałem, dynamika jego przyrostu. Prawdą jednak jest informacja, że budżet Wrocławia w stosunku do roku bieżącego zostanie zwiększony w roku przyszłym tylko o 10%, co jest oczywiście niepokojące. Na szczęście nie jest to jeszcze informacja ostateczna.

☛ **Powróćmy jednak do przerwanej wątku. Co to znaczy, że Wrocław będzie powiatem?**

- Wrocław będzie jednocześnie powiatem i gminą, co oznacza ukonstytuowanie się powiatu jedynie w sferze kompetencji. Nie będzie nigdy w związku z tym rady powiatowej, natomiast rada miejska Wrocławia, jako powiatu grodzkiego będzie jednocześnie radą powiatową. Terytorium powiatu grodzkiego będzie ograniczone wyłącznie do obszaru gminy Wrocław. Oprócz niego będzie istniał powiat ziemski, składający się z gmin okalających Wrocław.

☛ **Porozmawiamy teraz o korzyściach i ewentualnych zagrożeniach jakie może przynieść przejęcie szkół przez miasto. Czy nauczyciele mogą być spokojni o swoją przyszłość.**

- Nikt w Polsce nie może czuć się spokojnie w swojej pracy, w swych kompetencjach. Wynika to z wyzwania jakie niesie sytuacja społeczno - gospodarcza determinująca nas do takiego wysiłku, który

mi rewolucyjnymi. Nie będzie działań mogących stwarzać jakiegokolwiek zagrożenie załamania się pełnionych przez instytucje oświatowe funkcji. Przede wszystkim musi być tak, że zachodzących zmian nie mogą odczuć negatywnie, ci którzy są odbiorcami zadań realizowanych przez instytucje oświatowe, np. dzieci i ich rodzice. Sądzę natomiast, że coraz powszechniejsze jest przekonanie, że w oświacie mogą nastąpić korzystne zmiany w przypadku spełnienia następujących warunków. Zmniejszenia liczby zatrudnionych nauczycieli, wyraźnego, a nie symbolicznego, podwyższenia ich wynagrodzeń, długiego procesu weryfikacji kadry zarządzającej i nauczającej, która nie miałaby polegać wyłącznie na mechanicznym zwalnianiu pracowników, lecz na rozłożonej w czasie procedurze podwyższania kwalifikacji zawodowych; weryfikowania przy wysokich placach tych, którzy są absolutami uczelni w celu wyłonienia najlepiej przygotowanych do spełniania zadań dydaktycznych, poprawienie stanu technicznego i wyposażenia placówek szkolnych. I warunek ostateczny, to konieczność wprowadzenia daleko idącego zróżnicowania szkół, w zależności od tego jaka jest specyfika szkoły, jaki jest zakres nauczania, kadra zarządzająca i nauczająca, i wreszcie jaki jest kontekst społeczny, w którym szkoła funkcjonuje. Takie zróżnicowanie musi w końcu nastąpić, ale w sposób naturalny, a nie sterowany. Ważne, albo może najważniejsze, aby odbyło się to wszystko jednocześnie i w pewnej, zakreślonej perspektywie czasowej.

☛ **Skoro mówimy już wyłącznie o sprawach oświaty, proszę nam powiedzieć czy w negocjacjach prowadzonych na ten temat występują jakies istotne trudności.**

- Nie widzę żadnych. W przypadku

perspektywę załatwienia jej palących problemów.

☛ **A jak ocenia pan trafność podziału kompetencji między miastem a kuratorium, na ile właściwy jest taki dualizm?**

- Moim zdaniem, podział na kompetencje samorządu i kompetencje kuratora są jasne i czytelne i dziwię się, że są one przez wielu ciągle mylone. Kurator będzie odpowiadał za proces dydaktyczny; za wykonywanie zadań merytorycznych w procesie dydaktycznym. Wiadomo zarazem, że zakres obowiązków np. dyrektora szkoły, często samych nauczycieli wykracza poza sferę czystej dydaktyki przedmiotowej. W związku z tym samorząd będzie wymagał, od kadry kierowniczej szkół, jak również od nauczycieli, spełniania zadań związanych z administrowaniem oraz innymi funkcjami pełnionymi i obecnie przez szkołę, a związanymi z zadaniami pozalekcyjnymi, poza ściśle dydaktycznymi. To niejednokrotnie będzie doprowadzało także do weryfikowania nauczycieli przez samorząd. I dlatego dobrze, że kurator ma być instytucją niezależną od samorządu, byłoby zdecydowanie gorzej gdyby samorząd określał wprost kryteria prawidłowości procesu dydaktycznego. Chociaż pośredni wpływ społeczności lokalnych na ten proces oczywiście będzie miał miejsce, bo np. zapewniono rodzicom możliwość wpływu na ten proces: jakoś nauczanych przedmiotów, ich ilość, przedmioty dodatkowe, uzupełniające.

☛ **Kogo ceniliby Pan wyżej, dyrektora - dobrego administratora, czy raczej dyrektora - wytrawnego pedagoga.**

- Odpowiedzi uniwersalnej na to pytanie nie ma. Inaczej bowiem sprawa się ma w przypadku szkoły małej, inaczej w szkole dużej; na wsi i w mieście. Weźmy przykłady skrajne - niewielka szkoła w małej miejscowości. Tam dyrektor musi być osobowością, łącząc zalety nie tylko menadżera i

☛ **Samorząd ma zapewne jakies doswiadczenia wynikajace z przejecia ponad rok temu przedszkoli.**

- Gdyby gmina nie przejęła przedszkoli i żłobków prawdopodobnie nie byłoby jednego zjawiska negatywnego i jednego pozytywnego. Otóż niewątpliwie gmina przejmując te jednostki zlikwidowała pewną ich część. Z drugiej jednak strony nie ma już takiej sytuacji, że dziecko, które chce trafić do przedszkola zostanie odrzucone z powodu braku miejsc. W wyniku takiej zmiany koszt utrzymania istniejących przedszkoli zmalał. A przecież są one utrzymywane ze środków finansowych społeczności lokalnej - to zaś oznacza pewność bytu dla wszystkich "uratowanych".

☛ **Z tym, że z punktu widzenia jednostkowego te koszty wzrosły, bo za przedszkole konkretny rodzic płaci o wiele więcej niż przed laty.**

- Jest to obraz mocno zafałszowany, bo naprawdę sytuacja jest taka, że koszty ponoszone przez poszczególnych obywateli rzeczywiście rozkładają się bardzo nierówno np. mieszkańcy bloków spółdzielczych ponoszą w 100% koszty administrowania tymi obiektami, w mieszkaniach komunalnych tylko w 25%, więc różnicę dopłacają za nich ci, którzy mieszkają w mieszkaniach spółdzielczych i prywatnych, z dotacją do żłobków, przedszkoli MDK-ów korzystający z miejskiej komunikacji, a placąc za usługi wszyscy - i ci co jeżdżą samochodami, i ci co nie mają dzieci. Takie przykłady można by mnożyć. Toteż moim zdaniem należy doprowadzić do tego, aby w kosztach pobieranej usługi partycypował najbardziej ten kto z niej bezpośrednio korzysta. Od tej zasady muszą oczywiście istnieć pewne wyjątki, jak chociażby konieczność dotowania chorych przez zdrowych, którzy też kiedyś mogą zachorować

- Nie widzę żadnych. W przypadku oświaty nie ma sfery konfliktowej. Uważam, że istnieje wstępna zgoda na procedurę przejmowania przez miasto kompetencji organu prowadzącego szkoły. Miasto przejmuje je z pełną świadomością, że zmiany które mogą być projektowane wymagają długiego czasu, ogromnej rozważliwości i roztropności. Z drugiej strony wiadomo jak wielkich środków finansowych potrzebują szkoły. W związku z tym należy dążyć do zabezpieczenia finansowego oświaty już na wstępie, by nie monitować o niezbędne dotacje w chwilach jej doraźnego zagrożenia. Nie można też doprowadzić do takiej sytuacji, aby przed podwyższeniem wynagrodzeń przeprowadzać redu-

kcją, łącząc zalety nie tylko menadżera i dobrego pedagoga, ale często wytrawnego polityka oraz autorytetu nie tylko w sprawach moralnych. I drugi ekstremalny przykład - duża szkoła w mieście takim jak Wrocław. Wielozmianowość, duża skala prowadzonego procesu dydaktycznego powodują, że dyrektor siłą rzeczy musi być przede wszystkim dobrym, całej tej maszyny, organizatorem. Co więcej dyrektor powinien mieć możliwość samodzielnego zadecydowania, która z tych dwóch ról mu bardziej odpowiada, a którą chce zlecić jako zadanie do wykonania np. zespołowi ekonomiczno-administracyjnemu szkół. Nie ma przeszkód do tego, aby właśnie we Wrocławiu nastąpiło takie zróżnicowanie, umożliwiające przekazywanie całorocznego budżetu osobom dyrektorów o predyspozycjach menadżerskich i rozliczania ich z jego wykonania pod koniec danego roku, czy zwalniania z tego obowiązku tych dyrektorów, którzy chcieliby się skoncentrować głównie na organizacji procesu dydaktycznego i sposobie wykorzystania posiadanego majątku.

☛ **Zakładając, że samorząd otrzyma taki sam budżet na prowadzenie szkół, jaki dotychczas otrzymywało kuratorium, to czy szkoły na tej zmianie coś zyskają?**

- Budżet dla szkół na 1994 r będzie na poziomie budżetu miesięcznego z grudnia 1993 r. (pomnożonego przez 12). Będzie zawierał wszystkie elementy placowe i kosztowe związane z funkcjonowaniem obiektów. Na każdą podwyżkę plac państwo ze swego budżetu będzie dawało odrębną kwotę, ustalając zakres podwyżki jak i również przeznaczając na nią środki finansowe, jest to gwarancja na to aby pracownicy w sferze samorządowej byli wynagradzani na tym samym poziomie i według takich samych zasad, jak i pracownicy sfery państwowej - np. w pozostałych gminach nie objętych programem pilotażowym. Na-

wych, którzy też kiedyś mogą zachorować. Partycypowanie jednak w pobieranej usłudze zwiększa kontrolę nad jej prawidłowym wykonaniem, a o to przecież w ostatecznym rachunku chodzi.

☛ **Ale jeszcze nie ma koncepcji żeby płacić za szkoły.**

- Myślę, że pewne funkcje pełnione i przez samorząd, i przez państwo muszą pozostać bezpłatne. Natomiast chcę zwrócić uwagę, że istnieje i w tej dziedzinie pewna tego potrzeba. Nie ma pomysłu na to aby szkolnictwo podstawowe i ponadpodstawowe było płatne. Nawet koncepcja Korwina Mikke nie ogranicza dostępności do szkół. Wprowadza tzw. państwowe bonny oświatowe, którymi będzie można opłacić naukę w szkole. Nie przewiduje się w niej jednak obowiązku szkolnego. Nauka to świadomy wybór, ale już nie obowiązek. Wszystkim nam bowiem zależy, aby żyć w społeczeństwie wykształconym. Toteż stwarzanie barier finansowych zwłaszcza w szkolnictwie podstawowym byłoby ograniczaniem możliwości edukowania, na czym nikomu z nas nie zależy.

☛ **W szkolnictwie dla dorosłych też?**

Tu sytuacja jest nieco inna. To eksternistyczne jest łatwiejsze do utrzymania, znacznie kosztowniejsze jest natomiast szkolnictwo wieczorowe. Jednak i tutaj byłbym przeciwnikiem pełnej odpłatności. Obawy, jeśli w ogóle takie istnieją, że samorząd "sprywatyzuje" szkolnictwo są naprawdę bezzasadne. Zwiększanie zakresu kompetencji lokalnych samorządów ma przecież służyć lepszemu realizowaniu zadań, z korzyścią przede wszystkim dla obywateli, zadań które do tej pory były w gestii państwa. I proces ten jest rzeczywistością, co jeszcze raz chciałbym podkreślić obiektywną koniecznością - bierzemy więc w nim udział.